

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz ulimetryczny jednoszpaltowy na str. 2-jej i 3-jej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 g. W nch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

# SŁOWO

Wilno, Sroda 24-go czerwca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 37

DZIŚ W NUMERZE:

Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie.  
Nowi Paryżanie (odcinek).  
Oświadczenie Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich.  
Mussolini o faszyzmie.  
Kwestja Marokkańska.  
Z okręgowej komisji Ziemiańskiej.

## Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie!

W Warszawie zapoczątkowano jednocześnie dwie akcje, wykluczające się wzajemnie: otwarty został XII Kongres Rolniczy wszechświatowy i rozpoczęły się debaty w Sejmie o nowelizację reformy rolnej.

Nasza stolica znalazła się w roli Penelopy: z jednej strony buduje rolnictwo a z drugiej je rozważa, ku zdumieniu i pouczeniu delegatów niemal wszystkich krajów, którzy na miejscu mogą się przekonać jak dbały jest Sejm o postęp gospodarstw rolnych, których najlepsze warsztaty na zagładę przeznaczają.

P. minister rolnictwa uznał za wskazane, w mowie przy otwarciu kongresu puścić kontraminę dla osłabienia wrażenia, jakie na naszych gości-rolników ustawa wywłaszczeniowa wyrzucić musi. Powiedział on: „podstawą i najgłówniejszym czynnikiem gwarantującym iż Polska rolę tę (dziejową w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej) wypełnić potrafi — to głębokie poczucie prawa własności w naszym narodzie, oraz wielkie umiłowanie ziemi ojczystej”.

Nie wiem kogo p. minister miał na myśli. — jeżeli wywłaszczonych ziemian, to powiedział prawdę, — jeżeli Sejm i szereg w nim stronnictw, to słowa p. ministra mijają się z rzeczywistością. Zapewne prawo własności mają posiadać ci, co z reformy rolno-wywłaszczeniowej korzyści mają, a co przez p. ministra ma oznaczać zgodność z Konstytucją, to prawo gwarantujące. W Rosji sowieckiej chłop też ma ziemię na własność, pomimo ogólnego wywłaszczenia, a więc i tam można uważać, że prawo własności jest szanowane.

Ale jak wytłumaczyć wywłaszczenie, a więc anulowanie prawa własności u większych właścicieli, by osiągnąć ową wypowiedzianą zgodę z Konstytucją?

P. minister zapewnił Kongres, że sprawa rolna będzie załatwiona drogą ewolucji, zaznaczył też, że zbyt nagle i szybko przeprowadzenie reformy doprowadzić by musiało do ogólnego obniżenia kultury rolnej. Następnie stwierdził, że realizacja reformy wymaga ogromnych funduszy, których w Polsce niema, a tembardziej wobec szesnastolatniego nieurodzaju.

Słyszając te enuncjacje p. ministra, możnaby sądzić, że nie jest mu całkiem znany projekt ustawy, przez komisję sejmową uchwalony, a debatujący się obecnie na plenum.

Wprawdzie byłby p. minister całkiem wytłumaczony, będąc członkiem rządu, którego głowa wypowiedział niedawno przedstawicielom organizacji rolniczych i ziemiańskich, że rząd tą sprawą się nie interesuje, pozostając obojętnym.

Jednak ta obojętność wyrażoną została wizytą p. premiera w komisji rolnej Sejmu, podczas której upraszał, by jeszcze swe prace przyspieszyła, by dać nową ustawę spragnionej ludności, a praca ta przypomina wymianę zdań po trzecim dzwonku, gdy pociąg rusza.

Jeżeli p. minister zaręcza, że reforma pójdzie drogą ewolucji, to wręcz zbędną jest ustawa wywłaszczeniowa, określająca zarówno maximum posiadania, jak i ilość ziemi przymusowo w ilości 200.000 h. 10-cie parcelowanej.

P. referent Makulski, który jest rzeczywistym twórcą projektu, całkiem nawet odmiennego od t. z. projektu rządowego p. ministra Kopczyńskiego, mógł sobie pozwolić na takie wykrętne twierdzenie, że parcelacja musi się odbywać dobrowolnie przez właścicieli, ale pod naciskiem państwa. Co roku będzie rozparcelowany obszar nie mniejszy od 200000 ha, a jeśli nie osiągnie się tego w drodze parcelacji prywatnej, M-wo Reform Rolnych zastosuje przymus.

A więc pod przymusem mają właściciele wyzywać się swej ziemi dobrowolnie!!  
Gdy para drabów spotka nocą kogoś i proponuje oddanie sakiewki „dobrowolnie” z zaznaczeniem że inaczej użyje przymusu, czyn taki powinien być uważany za dobrowolne wyzbycie się mienia, za darowiznę nie naruszającą prawa własności?

Jeżeli zaś p. referent, na tak postawione pytanie, nie zgodziłby się z konkluzją, to jak potrafi pogodzić sprzeczności swej tezy?

Powie on może, że pozbawiony własności ma otrzymać za nią odszkodowanie, nawiasem mówiąc więcej niż problematyczne, ale i owe draby wzamian za portfel darującej życie, które, jak wiadomo, droższe jest od pieniędzy, a więc, z ich punktu widzenia, przeprowadzają bardziej dogodną dla klienta transakcję.

Nie sądzę by wyjaśnienia zapobiegawcze p. ministra rolnictwa mogły trafić do przekonania zagranicznych członków kongresu, ci ludzie nie są w stanie myśleć kategorjami od sąsiadów naszych ze Wschodu zaczerpniętymi. Człowiek kultury zachodniej rozumie doskonale, że prawo własności albo jest i musi być całkowicie zachowane, albo nie istnieje całkiem, jeżeli je można dowolnie naruszać.

Oblekanie bezprawia w formy prawne postaci rzeczy nie zmienia. Skutki reformy są wszystkim aż nadto znane, o nich mówić nie będę, one nic a nic nie obchodzą twórców tego potwornego zamachu na dobrobyt rolnictwa i państwa.

List otwarty p. Żółtowskiego do p. Witosa doskonale charakteryzuje całe postępowanie dosadnym słowem „szalbiestwo”. Od siebie zaś dodamy, że działalność stronników nieszczęsnej reformy, wywołuje w jej przeciwnikach, wobec Kongresu Rolniczego, prócz uczucia bólesci, uczucie wstydu za tych, co Polskę do zguby prowadzą.

Stanisław Wańkowicz.

PERFUMY — MYDŁO — PUDER  
„RIVIERA”  
wykwintny zapach  
wytworne opakowanie  
Sp. Akc. WILDT i S-ka.  
w Warszawie.

Czy jesteś członkiem  
L. O. P. P.

## WIELKA MOWA MUSSOLINIEGO

RZYM 23 VI. Pat. (Stefani). Mussolini, powitany entuzjastycznie przez zebranych na Kongresie faszystowskim, wygłosił przemówienie, w którym wyraził wielką radość z powodu zwołania Kongresu.

Faszyzm nie jest to organizacja ludzi słowa, lecz jest to armja czynu. Faszyzm potępia gwałty, odnosi się przychylnie do ruchu syndykalistycznego, jest za koniecznością organizowania mas robotniczych. Należy się jednakże stanowczo sprzeciwić wszelkiej demagogji. Konstytucje powinny dostosować się do konieczności dnia dzisiejszego.

Parlamentaryzm został pokonany, i na pierwszym planie znajduje się władza wykonawcza. Ta właśnie władza wykonawcza, mówił dalej Mussolini, jest motorem w życiu narodów. Władza wykonawcza sprawuje władzę ilekroć znajduje się wobec zagadnień nie rozwiązanych. Podejmuje ona najpoważniejsze decyzje historii narodu. Wypowiada wojnę, zawiera pokój. Ta władza wykonawcza, która dysponuje wszystkimi siłami zbrojnymi państwa, która wprowadza w ruch symboliczną maszynę administracji kraju, nie może znajdować się w rękach grupy manekinów, tańczących jak im zagrają.

Władza wykonawcza jest władzą suwerenną narodu. Jej najwyższym szefem jest król (gorące oklaski i okrzyki: niech żyje król). Całe ustawodawstwo faszystowskie nacechowane jest tą ideą przewagi władzy wykonawczej.

Mussolini wśród powszechnej owacji zebranych zakończył swe przemówienie następującym zdaniem:

„Ponieważ każda wielka akcja winna mieć swego człowieka, któryby ją reprezentował, któryby w akcję tę wkładał swój zapał, swój entuzjazm, węc wołam do Was faszystów: „Powróćcie do waszych domów i pozostawiajcie ze spokojem sumieniem, że sztandar rewolucji faszystowskiej spocznie w moich rękach, że gotów jestem go bronić nawet za cenę własnej krwi.”

Po tem przemówieniu premiera orkiestra odegrała hymn faszystowski. Mussolini opuścił kongres wśród frenetycznych oklasków zebranych. Faszyści udali się przed gmach M-stwa spraw zagranicznych i urządzili olbrzymią manifestację na cześć Mussoliniego, który ukazał się na balkonie i podziękował zebrany za tak żywe dowody uznania i sympatii.

## Kwestja marokkańska.

Oświetlenie sytuacji przez p. Painlevé'ego.

PARYŻ, 23 VI. (Pat). Na dzisiejszem popołudniowym posiedzeniu Izby zabrał głos Painlevé i złożył oświadczenie w sprawie Marokka. Premier oświadczył, że rząd, objawwszy władzę, zastał sytuację, w której na granicę francuską na północ od rzeki Uerti przenikli Riffeni, zmierzając w kierunku Fezu. Obecnie, mówił premier, trzymamy się linii rzeki Uerti, którą przekroczyliśmy jedynie w dwóch głównych punktach, gdzie utworzymy dwa potężne bastiony dla obrony linii francuskiej.

Gdybyśmy okazali słabość, to nietylko byłibyśmy dalecy od uzyskania pokoju, ale zaryzykowalibyśmy zachęcenie napastnika. Ewakuacja byłaby równoznaczna z ewakuacją całej Afryki północnej, masakrą wszystkich Francuzów. Nie utrzymaliśmy oficjalnych stosunków z Abd-el-Krimem, byliśmy jednakże powiadomieni zawsze o jego zamiarach. Nasi emisjarze dali mu do poznania, że chcemy jedynie żyć w dobrem porozumieniu. Nie proponowaliśmy nigdy nic takiego, coby mogło w czemkolwiek naruszyć prawa Hiszpanji. Painlevé i rząd pragną, aby niebawem francuskie warunki pokoju mogły być w porozumieniu z Hiszpanją ogłoszone.

Jedyną rzeczą, której nie należy czynić, jest wywoływanie wśród Riffenów wrażenia, że Francuzi chcą pokoju, gdyż obawiają się walki.

W dalszym ciągu swego przemówienia Painlevé odczytał depeszę Abd-el-Krima, który zapewnia, że armja jego jest zaopatrzona w materiał wojenny i amunicję na wszystkie potrzeby wojny świętej. Jakikolwiek ustępstwa nie doprowadziłyby do pokoju, lecz tylko rozszerzyły niestychanie teren operacji wojennych.

Premier przypomina dalej słowa Zinowjewa, że wojna święta w Maroku tworzy dla Francji poważne trudności i sprzyjać będzie działalności Sowietów. Dalej premier mówi o działalności Doriota, o odezwie komunistów do Abd-el-Krima i o propagandzie komunistycznej wewnątrz Francji, podkreślając, że dziennik Humanite ogłosił wiadomości wojskowe, które z Barcelony mogły z łatwością nazajutrz dojść do Abd-el-Krima. Zbrodnicza propaganda komunistów pośród marynarzy i robotników portowych, powoduje opóźnienie się transportów z oddziałami wojskowemi i amunicją, oraz łącznie z szeregiem wydawanych po arabsku odezw i proklamacyj, przyczynia się do zachęcenia Abd-el-Krima do dalszego prowadzenia wojny. Painlevé cytuje artykuł komunisty Martyego, wyrażający życzenie, aby żołnierze obezwładnili swych oficerów i bratali się z Riffenami.

Francja, mając przed sobą postulat cywilizacyjny, musi pozostać jednomyślną. Czyny więc ostateczne wezwanie do wszystkich bez różnicy. Zwracając się do socjalistów, Painlevé kończy: w sprawie narodowej, gdy chodzi o cywilizację zachodnią, a w szczególności o cywilizację francuską nie macie prawa odłączać się od narodu (oklaski na prawicy, centrum, lewicy i częściowo na skrajnej lewicy).

Po przemówieniu Painlevé'ego Izba, zgodnie z wnioskiem rządowym, postanawia rozpocząć natchmiastową dyskusję nad interpelacjami. Deputowany komunistyczny Doriot wychwala w swem przemówieniu cywilizację rosyjską w przeciwstawieniu do kapitalistycznej cywilizacji zachodniej. Deputowany plk. Picot rzucił się po tych słowach na trybunę i zadaje deputowanemu Doriot szereg uderzeń. Następuje bójka, przerwana przez interwencję kilku deputowanych. Herriot zawieszka posiedzenie.

## Warunki Abd-el-Krima.

PARYŻ, 23—VI. Pat. Chicago Tribune ogłasza wywiad swego korespondenta z Abd-el-Krimem. Przewódca Riffenów miał wyrazić gotowość do zawarcia pokoju z Francją i uznania granic określonych w traktacie w Algesirach, jeśli Francja i Hiszpanja uznają niezawisłość kraju Riffenów.

## Proces konsula Łaskziewicza w Moskwie.

Z Rygi donoszą:  
Według wiadomości z Moskwy, rozpoczął się tam w sądzie wojskowym proces konsula polskiego na Kaukazie p. Łaskziewicza, który miał być wymieniony przez władzę sowieckie za Bagnińskiego i Wiczorkiewicza. Sowiety oskarżają p. Łaskziewicza o szpiegostwo na rzecz Polski. Rozprawom przewodniczy Ulrich, jako oskarżyciel publiczny występuje prokurator wojskowy Kuzmin. obrońcą konsula Łaskziewicza jest adwokat Room. Proces pociągnie się kilka dni.

## Sejm i Rząd.

Rada Gospodarcza i Związki Ziemiańskie.

WARSZAWA, 23 VI. (tel. wł. Słowa). W związku z utworzeniem Rady Gospodarczej, które ma nastąpić w najbliższym czasie, dotychczas jeszcze nikt się nie zwrócił do Związku ziemian z propozycją wysłania swoich delegatów do tej instytucji. Związki ziemian uzależniają swoje stanowisko w stosunku do rady Gospodarstwa od jej kompetencji i zakresu działania.

## Chaos w „Wyzwoleniu”

WARSZAWA, 23 VI. (tel. wł. Słowa). Na wczorajszym posiedzeniu Konwentu Senjorów, które zostało zwołane wskutek hałasów urzędzonych przez posłów „Wyzwolenia” w czasie przemówienia sprawodawcy pos. Makulskiego, stwierdzono wiele rozbieżności pomiędzy oświadczeniami poszczególnych posłów tego stronnictwa. Tak np. pos. Polakiewicz oświadczył, że druki projektu ustawy które miały być powodem hałasów otrzymane w ostatniej chwili, pos. Sanojca zaś na Konwencie Senjorów twierdził, że druki te dawno były otrzymane i postawie sporo czasu poświęcał ustawie. Pos. Matakiewicz oświadczył, że słyszał jak posłowie z Wyzwolenia chwalił się, że żadną miarą niedopuszczają do uchwalenia ustawy w brzmieniu zaprojektowanem przez komisję.

Wszystkie stronnictwa na Konwencie Senjorów jednogłośnie potępiały zachowanie się posłów Wyzwolenia.

## Narady nad metodami obstrukcji

WARSZAWA, 23 VI. (tel. wł. Słowa). Po zamknięciu obrad Sejmu do późna w noc obradował wczoraj klub „Wyzwolenia” nad metodami obstrukcji. Uchwały trzymane są w tajemnicy. Zachowanie się „Wyzwolenia” w stosunku do reformy rolnej robi wrazenie, że klub ten nie posiada sprzeciwianych jasno poglądów na tę sprawę.

## Przeciwko reformie rolnej.

WARSZAWA, 23 VI. (tel. wł. Słowa). Sensacją dnia wczorajszego była odezwa czterdziestu kilku stowarzyszeń, protestująca przeciwko wprowadzeniu reformy rolnej. Należy podkreślić wysoce znamienny fakt, że odezwa ta wydana została bez jakiegokolwiek ingerencji ziemian i wobec tego jest ona odruchem społeczeństwa przeciwko rujnowaniu warsztatów rolnych.

## Stan rokowań z Niemcami.

BERLIN 23 VI. PAT. O toczących się tutaj rokowaniach handlowych polsko-niemieckich „Dziennik Berliński” dowiaduje się co następuje: Wobec piętrzących się trudności, obie strony zgodziły się co do tego, ażeby przed zawarciem definitywnego traktatu handlowego, zawrzeć układ prowizoryczny na pewien okres czasu, któryby pozwolił na spokojne prowadzenie rokowań w sprawie właściwego traktatu.

Polska i Niemcy nie uzgodniły jednak do obecnej chwili swych poglądów na treść tego swyzorjum. Stanowiska obu delegacji nie zostały dotychczas uzgodnione i sprzeczności są poważne. To też istnieje uzasadniona obawa, że między Niemcami i Polską może przyjść nietylko dziś ale i w przyszłości do daleko idących tarć na tem tle. Nie należy jednak sądzić, że stan ten będzie wojną celną. Wojna celna bowiem oznacza walkę przeciwko całemu systemowi gospodarczemu, lub nałożenie ceł odwetowych większych o 100 proc. Różporządzenie zaś rządu polskiego z 17 b. m. ogłoszone w Dzienniku Ustaw wstrzymuje jedynie import tylko kilku kategorii towarów z punktu widzenia bilansu handlowego i jest zupełnie pozbawione charakteru zaczepnego.



## O Ś W I A D C Z E N I E

Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich Rzeczp. Polskiej.

Zdając sobie należycie sprawę z niedomagań naszego ustroju rolnego, zwłaszcza w niektórych częściach kraju, ziemianie polscy rozumieją, iż stosunki te poprawione być mogą w pewnym stopniu kosztem ich stanu posiadania, poprawione zaś być powinny dla względów zarówno gospodarczych, jak i narodowych oraz politycznych. Od wprowadzenia naszej polityki agrarnej na właściwą drogę, zapewniającą polskiemu włościanstwu szybszy przyrost zamożności i kultury, zależy w równej mierze trwały postęp rolnictwa polskiego, zatemowanie agitacji rewolucyjnej wśród ludności wiejskiej, jak i powiększenie jej zwartości narodowej, lepsze wykształcenie jej sił twórczych i bogactw przyrodzonych, wreszcie spotęgowanie energii rozwojowej narodu i państwa. Dlatego ziemianie od pierwszej chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego zgłaszały gotowość poparcia każdego zamierzenia ustawodawczego, dążącego do racjonalnej naprawy stosunków rolnych, zaoferowując na ten cel znaczne przestrzenie ze swojego stanu posiadania. Ale istotnym, koniecznym warunkiem rozumnych i celowych reform agrarnych musi być uszanowanie momentu sprawiedliwości społecznej oraz utrzymanie równowagi siły państwa w dziedzinie gospodarczej i skarbowej. Jeżeli te reformy drogą produkcji rolnej, z którą wiąże się bezpośrednio 3/4 ludności kraju i która stanowi główną podstawę samowystarczalności państwa, jeżeli wymagają ofiar ponad jego możność, krzywdzą wysiłki, zmierzające do naprawy skarbu i jednocześnie niszczą znaczną część bogactwa społecznego oraz osłabiają siły podatkowe ludności, wówczas chycić muszą celu i zagrażają ciężkim przesileniem ekonomicznym i społecznym. Jeżeli natomiast krzywdzą świadomie pewne kategorie obywateli pozbawiając ich obrony i gwarancji prawnych, ograniczając przy tem prawo rozporządzalności majątkiem w zakresie dziedziczenia, to są jedynie zejściem na manowce fałszywej i zabójczej doktryny.

Stan gospodarzy kraju wzbudza dziś barzo poważne obawy. Reforma walutowa, osiągnięta zgodnym wysiłkiem całego narodu wymaga w obecnej chwili spokojnej konsolidacji wewnętrznej oraz kredytu z zewnątrz, aby mogła osiągnąć swój zbawczy rezultat.

W tak doniosłej, o przyszłości Polski decydującej chwili dyskutuje się i uchwała w bezprzykładnie przyspieszonym tempie ustawę o reformie rolnej, wstrząsającą do gruntu podstawami państwa.

Dotyychczasowe nasze prawodawstwo agrarne w jego rozwoju piętrzyło coraz nowe zapory prywatnej parcelacji, to też nadzwyczajnie utrudniło ono szerokim masom włościańskim nabywanie ziemi. Zarobki i oszczędności tych mas, osiągnięte bądź przed wojną, bądź z czasów wojennych i podczas pomyślniej dla drobnej własności powojennej konjunktury rolniczej, zostały wskutek

ustawowych ograniczeń parcelacji zmarnowane i zniszczone przez inflację, choć mogły znakomicie się przyczynić do powiększenia stanu posiadania drobnych rolników.

Obecnie uchwalana ustawa, pozornie mająca oprzeć swe wykonanie na dobrowolnej parcelacji, w rzeczywistości ostatecznie ją uniemożliwi, wprowadzając niezliczone szeregi klauzul, terminów, zastrzeżeń i ograniczeń. Regułą jej wykonania stanie się przymus a więc wywłaszczenie oparte nota-bene na legalizowanej samowoli ministra reform rolnych i podwładnych mu urzędów.

Nieuniknioną konsekwencją uchwalenia ustawy w formie, zaprojektowanej przez sejmową komisję reform rolnych w wielu zasadniczych momentach sprzecznej z konstytucją, będzie:

I) coraz dalej idące zmniejszenie produkcji rolnej i przemysłowej, zagrażające coraz silniej z biegiem czasu aprowizacji miast, ośrodków przemysłowych i armii;

II) wzmocnienie passywności bilansu handlowego przez konieczność importu środków żywności, zamiast eksportu ziemiopłodów lub ich przetworów.

III) proletaryzacja i zubożenie wsi przez odebranie zarobków milionom bezrolnych i małorolnych, które w interesy gospodarkowe folwarków znajdują pracę, a nawet przy zupełnym rozparcelowaniu większej własności nie wyżej jak w jednej szóstej części dostać będą mogły ziemię z powodu jej braku. Ci zostaną bez pracy i bez ziemi i będą zmuszeni do emigracji.

Przez zbyt szybkie i łatwe osadzanie na ziemi nabywców, nieopatrzonej we własne zasoby pieniężne, wytworzy się masa ludności ubogiej, skazanej na długą wegetację, niedostatek i ciemnotę, powstanie precedens, prowadzący do uzasadnienia wszelkich żądań, jakie wysuwa lub wysuwać może utopijna doktryna socjalizmu agrarnego pod hasłem powszechnego prawa do ziemi.

Przewidziane projektowaną ustawą odszkodowanie, nie odpowiadające rzeczywistej wartości wywłaszczanego majątku, a zamierzone w formie walorów, obciążających Skarb, przesyli ich emisją szczypty ledwie wegetujący nasz rynek pieniężny, co z kolei spowoduje daleki nieledwie do zera idący spadek kursu tych walorów.

Że zaś emitowane papiery pokryć muszą nie tylko uprawnienia właściciela do wywłaszczonych gruntów, lecz i wszystkie pretensje wierzycieli, którzy swe kapitały, a częstokroć ciężkim trudem zdobyte oszczędności, lokowali na nieruchomościach ziemskich, — nieuniknionym przeto skutkiem uchwalenia ustawy będzie zrujnowanie nie tylko posiadaczy ziemi, lecz i ich wierzycieli, a przeto i uniemożliwienie wszelkiego dalszego kredytu, — w szczególności

## Czechosłowacja a pakt z Niemcami.

Przemówienie Benesa w komisji parlamentu.

PRAGA, 23.—VI. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagran. parlamentu zabrał głos min. spraw zagr. Benes, zaznaczając, że przed wydaniem ostatecznej decyzji, Czechosłowacja pragnie jednak sprzyjać zasadzie, na jakich zawarty ma być pakt i traktaty arbitrażowe. Czechosłowacja domaga się, aby pakt bezpieczeństwa żadną miarą nie naruszał praw, zabezpieczonych traktatem pokojowym. We wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, oraz zobowiązaniu się Niemiec do uznania wzajemnych praw i obowiązków członka Ligi Narodów, Czechosłowacja widzi konieczne uzupełnienie paktu bezpieczeństwa. Pakt winien być jednak obustronny.

Żądanie, aby Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów nakłada na nie pewne zobowiązania, daje im jednak wielkie prawa.

Mówiąc o stosunkach z Polską, minister powiedział, że podwyższenie polskich cła nie wpłynęło na nie ujemnie i wyraził nadzieję, że podjęte ponownie rokowania, będą skończone ku obustronnemu zadowoleniu. Benes oświadczył, że prócz szeregu umów o charakterze gospodarczym, finansowym i administracyjnym, nie zawarto z Polską żadnej tajnej umowy.

## Kongres jedności litewsko-łotewskiej

Z Kowna donoszą:

W niedzielę otwarte zostały tutaj obrady II-go kongresu jedności litewsko-łotewskiej. W pierwszym dniu obrad wygłosił ks. Puryckis dłuższy referat o konieczności zblżenia łotewsko-litewskiego.

Kongres odbywający się w Kownie zestępuje na specjalną uwagę ze względu na jego wybitnie antypolski charakter. Co chwila w czasie obrad podnoszona jest kwestia wileńska i w ogóle sprawa stosunków polsko-litewskich. W kołach litewskich nie tają, że wyniki obrad kongresu będą miały poważny wpływ na przebieg konferencji ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonii, który jak wiadomo odbędzie się w Rydze.

## Tajemniczy protest Białorusinów.

Z Kowna donoszą:

Litewska prasa podaje wiadomość o proteście złożonym w Watykanie przez prezesa Białoruskiej Rady Narodowej przeciwko konkordatowi Polski ze stolicą Apostolską. Protest jest zredagowany bardzo ostro i wskazuje, że konkordat szkodzi interesom Białorusinów.

Wiadomość powyższa ma wszelkie cechy tk. zwanej kaczki i obliczona jest na wywołanie wrażenia zagranicą. Jeżeli zaś fakt protestu istotnie miał miejsce, to jego autorem niewątpliwie jest p. Łastowski, a w takim razie komentarze są zbędne.

## Tragiczna zbrodnia w gimnazjum Lelewele wydaje owoce.

WARSZAWA, 23 VI. (tel. wł. Słowa). W dniu 20 b. m. zakończyły się w gimnazjum w Stonimiu egzaminy. Kilku najbardziej niebaldych uczniów już na dziesięć dni przed ostateczną klasyfikacją przesało anonimowy wyrok śmierci jednemu z nauczycieli p. Borysewiczowi, uprzedzając go, że wyrok zostanie wykonany o ile zbyt surowo oceni ich postępy.

W dniu otrzymania świadectw autorzy anonimów, którzy otrzymali stopnie odpowiednio do ich wiedzy i zachowania się, wprowadzili zbrodnicze zamiary w czyn. Podkradli się oni nocą pod mieszkanie p. Borysewicza i rozpoczęli strzelanie z rewolwerów przez okno. Oprócz strzałów zbrodniarze cisnęli po kilkanaście dużych kamieni. Strzały i kamienie zniszczyły mieszkanie. Nauczyciel Borysewicz jedynie cudem uszedł śmierci

zaś zagranicznego, stanowiącego dziś zagadnienie decydujące o losach państwa.

Dlatego ziemianie polscy, gotowi do współdziałania we wszystkich usiłowaniach, mających na celu rzeczywistą poprawę stosunków agrarnych, przekonani, że jedynie parcelacja prywatna połączona z szerokim zakresem technicznym i finansowym planem polityki rolnej, doprowadzi do spokojnej i celowej zmiany układu własności rolnej przy jednoczesnym zaoszczędzeniu państwu wydatków, przekraczających jego siły, oraz przy utrzymaniu sił podat-

kowych ludności i zapewnieniu należytego zabezpieczenia długoterminowemu kredytowi, wypowiadają ponownie wobec współczesności i pokoleń przyszłych, ostrzeżenie przed skutkami projektowanej ustawy, która wywoła jedynie zamęt i zawiody, ubóstwo i niemoc, zatrzyma rozwój kultury i siły narodowej, wstrząśnie państwem i jego stanowiskiem wśród sąsiadów.

Kazimierz Lubomirski, Jan Stecki, A. Jundziłł, St. Czaeki, K. Fudakowski, Stanisław Godlewski, Alfred Jankowski, Konstanty Plater. Witold Świącicki, Zbigniew Żółtowski.

## TELEGRAMY.

Hr. Brockdorf Rantzau w Berlinie.

WIEDEŃ 23.IV. PAT. Neue Freie Presse donosi z Berlina, że ambasador niemiecki w Moskwie hr. Rantzau przybył przed kilkoma dniami do Berlina. Hr. Rantzau oświadczył, iż stoi na stanowisku, że Niemcy nie powinny przyjmować na Wschodzie żadnych zobowiązań, któreby wyrzuciły niemożliwość wpływu na stosunki Niemiec do Rosji.

Aprobata zarządzeń Painlevego i Brianda.

PARYŻ 23.IV. PAT. Rada Ministrów aprobowała zarządzenia, jakie Painleve i Briand ustalili w celu wykonywania zobowiązań powziętych w sprawie ewakuacji Zagłębia Ruhry. Odpowiednie czynności rozpoczną się w najbliższym czasie.

Gwałtowne burzy w Hiszpanji.

MADRYT 23. VI. PAT. Wielkie burze, które szalały ostatnimi dniami, spowodowały bardzo poważne szkody. W prowincjach Saragossy, Sewilji i Toledo, zbiory uległy zniszczeniu.

Nowy rektor Uniw. Jana Kazimierza.

ŁWÓW 23.IV. PAT. Rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wybrany został profesor z wydziału filologii romańskiej dr. Edward Porębovicz.

## Nowości wydawnicze.

„Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny”. Wyszedł z druku 3-ci zeszyt „Ruchu Prawnicy, Ekonomicznego i Socjologicznego”. Na treść zeszytu składają się artykuły: „Kilka uwag o Konkordacie” (prof. Abraham); „Komisja Kodyfikacyjna w Rzeczypospolitej Polskiej” (prof. Fierich); „Indywidualizm i Uniwersalizm w Konstytucji marcowej” (prof. Jaworski); „Myśli o reformie konstytucyjnej” (artykuł specjalnie dla „Ruchu” napisany przez D-ra Roberta Redsloba, prof. Uniwersytetu Strasburskiego); „Rojemstwo i Pojednanie” (prof. Szymański); „Rozwój gospodarczy Gdańska, a portów niemieckich” (W. Wini), Przegląd Piśmiennictwa: 59 recenzji z zakresu prawa, ekonomii i socjologii oraz obfita bibliografia odnośnej literatury polskiej i obcej; Przegląd Prawodawstwa administracyjnego, skarbowego i kronika ustawodawcza, Sądowictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego oraz Orzecznictwo Najw. Trybunału Administracyjnego; Projekt kodeksu karnego prof. Makowskiego i inn.; Kronika ekonomiczna: stosunki walutowe, spółdzielczość, ubezpieczenia, gospodarka komunalna, gospodarka światowa. Miscellanea.

„Biuszczu” nowy 25-ty numer porusza szereg zagadnień wysoce aktualnych i interesujących nie tylko wyłącznie świat kobiecy lecz i całe nasze społeczeństwo. Do rzędu takich kwestji należy „Reforma prawa małżeńskiego”, ciekawy wywiad J. Krawczyńskiej z prof. Lutostańskim, artykuł H. Cybalskiej „O przysposobieniu kobiet do obrony kraju”, „Aktualne zagadnienia wychowawcze” K. S. i. t. d. Profesor Marjan Dubiecki drukuje piękne wspomnienie o uczesniczkach powstania styczniowego, Teodorze z Narbutów Moneżuskiej. St. Kaszelewska nadsyła bardzo zajmującą korespondencję „Z wystawy książki we Florencji”.

Na czoło działu praktycznego, którego każdy numer przynosi nam jakąś pożądaną nowość, wysuwa się niezmiernie interesujący artykuł A. Gzybowski p. t. „Taylorizm w gospodarstwie domowym”. Porusza on kwestje organizacji pracy dotychczas prawie jeszcze u nas nieznaną. Bogato ilustrowane artykułki: „Artystyczne roboty sekcji” „Najmodniejsze uczesania”, „Nowości i zmiany w królestwie mody”, „Derby w Warszawie”, oraz wskazówki praktyczne.

## NOWI PARYŻANIE.

Paryż, w czerwcu.

Na Montparnasse, gdzie się mówi wszystkimi językami... oprócz może tylko po francusku; gdzie więcej niż gdziekolwiek na świecie mówi się — o malarstwie, mieszka stale nie zliczyć ilu cudzoziemców.

A są tam wśród nich, Japończyk? Ich by właśnie nie miało być! Pojęcia się niema ilu Japończyków przebywa całym miesiącami, aby nie powieścić latami, w Paryżu i w Londynie.

Dni kilka temu zawałęsałem się aż do jakiejś wcale eleganckiej kawiarni na Montparnasse. Taras. Pod pomarańczowym drzewem, u stoika, dwóch najzupelniej correct dżentelmenów. Prawie niebieskie garnitury; sztywne miękkie kapelusze. Na oczach duże okragłe okulary w sztykretowej oprawie. Jakaś w ich towarzystwie kreolka.

Zupełnie jak płaszki świergocą. I rozmawiają się. W doskonałych są humorach. Jednego wyrazu francuskiego nie rozumieją. Porozumiewają się z garsonem i ja miji — oczywiście zanosząc się od śmiechu.

To Japończyk! Najrodowitsi. Tak mnie samym swym wyglądem i zachowaniem się zaintrygowali, że pobiegłem nazajutrz do pewnej, dobrej mojej znajomej, malarki, prosząc aby ułatwiła mi poznanie się z jakim japońskim malarzem.

— Ale takim — zastrzegłem się — co to już ma ustaloną stawę... no, i z którym można się rozmówić bądź po francusku bądź po angielsku.

Tym rzeczy składem miałem przyjemność spędzić niejedną potem godzinę z malarzem japońskim, którego nazwisko tak wygląda w piśmowni francuskiej — Koyanagui. Jak się wymawia? Wymawia je inaczej Francuz, inaczej Anglik, inaczej Niemiec. Ja mówięm: *Cher monsieur!* — unikając jak ognia samego nazwiska.

P. Koyanagui maluje — a właściwie rysuje — zwierzęta z niesłychaną precyzją choć w kilku sztychach. Nic rozkoszniejszego i bardziej artystycznego być nie może.

— Sporo pan ma rodaków w Paryżu, którzy się trudnią malarstwem lub są zawodowymi rysownikami? — spytałem.

— Będzie ich co najmniej ze stu pięćdziesięciu.

— To rzetelna kolonja! Sądząc po tych arcydziełach malarstwa japońskiego, które widziałem, zdaje mi się, że panowie nie macie tu, we Francji, nic do nauczenia się. Co wam może sztuka francuska dać!

— Wiemy dobrze — odparł mój rozmówca, — że arcy mistrz japoński nie może... przejść samego siebie. Ale trzeba własną sztukę odświeżać. W sztuce powinna zresztą panować bez końca rewolucja. Wy, Europejczycy, jedziecie do Afryki studjować dzieła sztuki... murzyńskiej. Wiecie dobrze, że sami górujecie nad murzynami

a jednak szukacie u nich czegoś... czego wam braknie. Polujecie na nowe idee, na nieprzewidywane rozwiązania... Oto czego i my szukamy w Paryżu.

— Wszyscy? — Niekoniecznie. Są tacy, którzy w Paryżu tylko bawią się. Hulają. Bogaci są. Wydają po 300, po 400 jenów miesięcznie (jen = dwa i pół złotego). Skapi nie są, o, bynajmniej!

— I nic nie robią? — Mój Japończyk pomilczał sekund kilka, jakby się zawahał: powiedzieć czy nie powiedzieć?

— Oni mają — rzekł — oczy niesłychanie przenikliwe a ręce niewypowiedzianie zręczne. Popatrzą, przyjrzą się... i od razu namalują pahu takiego Renoira, takiego Picassa — że nikt nie uwierzy aby był nieprawdziwy! Oni potrafią naśladować wszystko — cokolwiek im się tylko spodoba. Są to kopsiści, jakich równych niema na świecie... Niepotrzebują zgola «studjować». Przedziwny dar im wystarcza.

Wyrzucisz to z siebie, Koyanagui rozgadał się.

— Pytasz pan o ich zwyczaje i obyczaje? Czy żyją tu „po europejsku”? po parysku czy też przeciwnie zachowują się tak jakby byli u siebie w domu? Powiem to tylko, że trzymają się nieodmiennie w kupie. Zawsze razem! Jeśli pan któregośkolwiek spostrzeżł spacerującego lub spotkał na ulicy, bądź pewnym, że zaraz ujrzyz gdzieś w pobliżu dru-

giego. A bywa, że i cała „karawana” przededefuluje mimo pana.

Czasem późną nocą wraca ich kilku. Patrz! świeci się w oknie kolegi-rodaka. Natychmiast giesiego po schodach tak i popędzili na górę. Cała kolonja już zgromadzona w *atelier*. Gospodarz spokojnie maluje lub rysuje dalej; goście siedzą — i milczą aby mu nie przeszkadzać. Poznacie jakby drzemali. A nieprawda! Po przez szparke opuszczonych powiek patrz... znakomicie podpatrują jak kolega robi. I nazajutrz każdy z nich potrafi kubek w kubek tak malować lub rysować jak on.

Chodzą do restauracji lecz żywią się właściwie ryżem. Ryż, ryż i ryż. Polewają go „soją” — pan wie? — tym pieprzonym, ostrym sosem. Albo kurczaka sobie *gotują*, ćwiartują i jedzą też polanego soją. Zbierają się na takie uczy, Opowiadają sobie przy mięsie lub ryżu polanym ostrym sosem... pikantne, pieprzne anegdotali z Montparnassu. Bardzo w nich gustują.

Mówię „oni” — bo ja mam, na szczęście, inne upodobania.

Włóczą się po galerjach. Przypatrują się obrazom malowanym przez ludzi zachodnich. Gdy się ich *ocami wywuczą na pamięć*, wówczas wrócą przez morza do kraju i będą tam malować tak, dosłownie tak jak ludzie zachodni. Będzie się ich tam, w Japonji fetowało, nagradzało, nosiło na rękach... I będą uchodzili za *prawych Japończyków*, ponieważ potra-

fiili stać się wierutnymi Europejczykami.

Podziękowałem znakomitemu malarzowi za wszystkie te cenne informacje i poszedłem szukać... takiego Japończyka, który nie stał się Europejczykiem.

Znalazłem go w osobie innego malarza japońskiego, osiadłego na Montparnasse. Tak już się rozżył w Paryżu, że nie inaczej się o nim mówi jak o malarzu paryskim. A p. Fuzita jest majestrem i mistrzem nielada! Przybywszy nad Sekwanę z jakich piętnaście lat temu, zaczął najpierw kopjować z benedyktyńskiej czerpliwością i wielkim talentem: „les Primitifs”. Potem przestudjował francuskich mistrzów z XVIII-go wieku. Potem pojechał do Holandji; zwiedził Belgję — i wrócił do Paryża. I zrobił wielką karierę!

Odwiedziłem go.

Mieszka w nowitkiej kamienicy w Passy.

Od razu w salonie, zawalonym tekami i obrazami rzuca się w oczy wspaniałe płótno. Na białym tle naga, o przedziwnej karnacji kobieta. Rzekłbyś: lilja położona na porcelanie. W środku pokoju niski stół. Na nim spozstrzegam: cygara, pudełko zapalek, fajkę. Wyciągam rękę po zapaleki... Palce mi ześlizgują ze stołu. Wszystko to: *malowane*. Ale jak!

Lecz oto i on sam wchodzi, mistrz przedziwny.

Orientalny strój na nim. Szata szeroka o szerokich rękawach, niebieska,



**Sprawozdanie Amundsena.**

WIEDŃ. 23.VI. (Pat). „Neue Freie Presse“ zamieszcza obszernie sprawozdanie Amundsena o jego locie do bieguna. Między innymi pisze Amundsen:

Do 88°30 m. nie widzieliśmy ładu. Z tego miejsca zostaliśmy przez wiatr odepchnięci na południe i znaleźliśmy się pod 87°23'. Już głębokość morza dowodziła, że ku północy nie może być żadnego ładu. Z doświadczenia wiedzieliśmy, że oznaczyć dokładnie położenie można tylko po wylądowaniu.

Ponieważ ściśle na biegunie według wszelkiego prawdopodobieństwa nie można było wylądować, dalszy

lot, zdaniem Amundsena oznaczałoby tylko, że przeleciało przez północne morze w pobliżu bieguna, co miało być dla sprawy tylko wątpliwą wartością i nie opłaciłoby się niebezpieczeństwem, na które trzeba się było narażać. Uważał też Amundsen za swój obowiązek wrócić do Spitzbergu, zdążając w kierunku wschodnim, aby zbadać jeszcze kilka obszarów, które na mapie znaczone są białą, co dowodzi, że nie zostały dotąd zbadane.

Sprawozdanie opisuje następnie w dramatyczny sposób wysiłki celem uruchomienia samolotów, co się wreszcie udało.

**OBRADY SEJMU.**

**Posiedzenie Senatu.**

Dyskusja nad budżetem M. W. R. i O. P. Plany ministra Stanisława Grabskiego.

We wczorajszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sen. Rubinsztein wskazuje na to, iż budżet szkolnictwa w r. b. jest znacznie lepiej uposażony, niż w latach poprzednich. Mówca domaga się subwencjonowania przez rząd szkół żydowskich wszelkiego typu oraz zwiększenia dotacji na wyznanie żydowskie, zapewniając iż klub mówcy wstrzyma się z wyrażeniem zaufania rządowi do czasu, w którym rząd ten stworzy warunki do życia i rozwoju narodu żydowskiego. Sen. Bohdanowicz (kl. białor.) zarzuca rządowi naruszanie wewnętrznej wolności cerkwi. Mówca zgłasza szereg rezolucyj, między innymi w sprawie samorządu cerkwi prawosławnej i zwolnienia soboru.

Po przemówieniach sen. ks. Brandyś (Ch. D), sen. Kopsińskiego (P. P. S.), sen. Koerner (Kolo Zyd.) i sen. Polczyńskiego (Ch. N.) zabiera głos minister Stanisław Grabski.

Minister podnosi przedewszystkiem, że szkolnictwo polskie ogromnie posunęło się już naprzód w wychowaniu fizycznym. Największą jednak trudność stanowi brak boisk. Dlatego też rząd wystąpił z ustawą o obowiązku miast tworzenia boisk. Co do oddziaływania wychowawczego nauczycieli, to minister stwierdza, że rzeczywistość wśród nauczycieli szkół średnich widać o wiele mniejsze zajęcie się pracą pozaszkolną i to nie tylko w zajmowaniu się dziećmi, ale wogóle pod względem udziału w pracach kulturalno-oświatowych. Jest to następstwem tego faktu, że za czasów inflacji nauczyciele musieli udzielać bardzo dużo lekcji po za szkołami. Teraz okazuje się potrzeba postawienia temu pewnej granicy i trzeba umieścić w pragmatyce, ażeby zajęcia zarobkowe pozaszkolne były zależne od zezwolenia władzy szkolnej.

Co się tyczy przecięcia naukowego, to dzieci o średnich zdolnościach są, zdaniem ministra, szalenie przeciętani. Wina tego leży po części w metodyce nauczania, a głównie w wadliwych programach szkolnych, które zostaną jednak zredukowane

olamowana czerwienią. Idzie drobnymi kroczkami jak autentyczna „musme“. Czarne włosy spadają mu na czoło aż po brwi. Okulary, duże, okrągłe, w szylkretowej oprawie.

Zawijamy rozmowę. Fuzita włada wcale znośnie językiem francuskim.

Jego też pytam: poco malarze japońscy przyjeżdżają do Francji gdy w Paryżu oni by mogli dawać lekcje kolegom swym Francuzom—a nie odwrotnie.

Fuzita „gdy się namyślił, tak mądrze powiedział“.

— Widzi pan, nie jest to kwestja tej lub owej techniki malarskiej. Rzecz w tem, że Japonja nie chce już być azjatycką.

I uśmiechnął się smutnie.

— Tak, tak... My dziś bardziej jesteśmy „europejskimi“ niż wy panowie, autentyczni Europejczycy. Bardziej amerykańscy jesteśmy niż Jan-kesi. Pojeżdż pan do Tokjo. Popatrz na domy, które wybudowano tam po straszliwym trzęsieniu ziemi. Drapacze nieba! Pawilony kupców... kubiścyczne, ozdobione wewnątrz malowidłami... futurystycznymi! Już nasze panie i panny zaczynają krótko ostrzygać sobie włosy. Nawet gejsze! Owóż i potrzeba nam obrazów „europejskich“. Dla tych naszych nowoczesnych wnętrz trzeba nam obrazów europejskich. Tam już niema miejsca dla starego malarstwa japońskiego.

**Z Sądów.**

— Nie było sensacji.—Z tajemnic wileńskiego „Portu Artura“.—Wejść jak wejść, ale wyjść to i „akrobata“ czasem nie potrafi.

W najwięcej skondensowanej formie sensacje dostarczają nam zazwyczaj Sady. To też na wczoraj zapowiedziana w Sądzie Okręgowym rozprawa „miej“ spółki fabrykantów litewskich litów ścignęła do sali sądowej masę żądnej sensacji publiczności.

Na ławie oskarżonych zasiadli Abram Junowicz, Michał Nikoforow, Gerszon Mickun i Panteleon Skarzyński. Jedno miejsce pozostało wolne. Należało ono do piątego oskarżonego Longina Skarzyńskiego, który skorzystawszy z wolności na rozprawę się nie stawil.

Sąd pod przewodnictwem p. s. Jodziejczyka na wniosek prokuratora i obrońców, mesenasa Neymana i Kulikowskiego uznał niestawienie Longina Skarzyńskiego na tyle ważne, że sprawę odczytał. Longin Skarzyński na następną rozprawę będzie dostawiony do Sądu pod przymusem... o ile da się złapać.

Inna sprawa rozpatrywana na temże posiedzeniu Sądu Okręgowego powstała na tle mocno pikantnych perypetyj życiowych. Dwaj stali bywalcy znanego dobrze policji miejscowej z historycznej nazwy „Portu Artura“ przy ul. Sadowej, złodzieje zawodowi Jan Widziun i Aleksander Nowasz zostali w nocy z dnia 2 na 3 maja r. ub. najnie spodziewanie odwiezieni przez starszego przodownika policji Stanisława Witkowskiego.

W chwili wejścia przedstawiciela władzy obecni byli w niej Nowasz, jego kochanka i kochanka Widziuna, obydwoje o podejrzaną konducie. W trakcie tej niepożądaney wizyty wszedł Widziun z workiem wypchanym zbożem (bielizną) z ostatniej wyprawy. Cała spółka rada nie rada pomaszlowała do 5-go komisariatu. Tam okazało się, że rzeczy z ostatniej kradzieży należały do obrabowanej tej nocy Bronisławy Filipowskiej, zamieszkałej przy ul. Archanielskiej Nr. 1. Widziun i Nowasz skradli je ze strychu wspomnianego mieszkania, a będąc przychwyleni na gorącym uczynku przez poszkodowaną, uciekli groźąc rewolwerami.

Sąd po godzinie przewodził wydał wyrok skazujący Jana Widziuna i Aleksandra Nowasza na 4 lata ciężkiego więzienia każdego.

Widziun notoryczny złodziej, kilkakrotnie już uprzednio karany wyrok przyjął z miną arogancką: niesprawieśliwość!—wolał.

Stanisław Iwaszkiewicz, rodem z powiatu Sokalskiego ziemi Lwowskiej przybywszy po licznych swych występach we Lwowie, Lublinie etc. do Wilna na „robołę“, rozpoczął ją pod nazwiskiem Bolesława Iwańskiego.

Zaopatrzwszy się w świder z korbą, worek, dłu, butelczynę jakiegoś (widocznie złodziejskiego) płynu, lampę elektryczną i sznur przedostał się w nocy z dnia 24 na 25 sierpnia roku ubiegłego po dachu sąsiedniego domu na strych firmy „Bracia Alszwang“, gdzie wywierciwszy przy pomocy świda i dłu odpowiedni otwór wsunął się do lokalu firmy. Nie przewidując niepowodzenia, a mając sporo czasu ładował do worka rzeczy tylko modne, gustowne no i oczywiście dobre. Wartość tych rzeczy eksperci ocenili na sumę coś około siedem i pół tysiąca złotych. Z kasą było gorzej, gdyż była zamknięta, zabrał więc zastawione gdzieś w skrytce 14 zł. 80 gr., włożył sobie nowy a la Barsalino kapelusz na głowę i wykniętą drogą powrócił na strych. Wtem krach. Schwycił go silne ręce dwóch stróżów nocnych i policjantów.

Iwaszkiewicza osadzono na Łukiszkach, gdzie na skutek wczorajszego wyroku Sądu Okręgowego ma siedzieć jeszcze (po wliczeniu 9 miesięcy więzienia prewencji) trzy lata. Z tytułu podszyca się pod cudze nazwisko zasądzono go dodatkowo na 6 miesięcy więzienia, uznanego za łączną karę z dotychczasowym aresztem prewencyjnym.

ŚRODA  
24 Dziś  
Jana Chrzc.  
Jutro  
Wilhelma

Wsch. st. o g. 3 m. 20.  
Zach. st. o g. 7 m. 50.

**KRONIKA**

**WILEŃSKA**

— (s) Czasowe zmiany personalne w urzędzie Delegata Rządu. Delegat Rządu polecił Naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa p. Wł. Dworakowskiemu kierownikowi Wydziału Prezydjalnego. W związku z powyższym p. W. Dworakowski w sprawach związanych z Wydziałem Prezydjalnym przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od 11—12 poł., w sprawach zaś związanych z Wydziałem Bezpieczeństwa Publicznego codziennie od 12—13 p.p. przyczem w sprawach Wydziału Bezpieczeństwa, nie wymagających bezpośredniego zwracania się do Naczelnika Wydziału, zwracać się należy do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego.

— (s) Wścieklizna. W związku z szerzącą się w powiatach z Wileńskiej wścieklizną u zwierząt domowych, urząd wojewódzki w najbliższym czasie wyda odpowiednie w tym celu zarządzenia.

— (s) Zlikwidowanie zarazy płucnej. W związku z zlikwidowaniem na terenie województwa Wołyńskiego choroby płucnej u zwierząt, obecnie zostały zezwolone przywóz z Wołynia do Wileńszczyzny bydła rasowego, zakupionego swego czasu przez niektóre towarzystwa.

— (s) Posiedzenie Rady Miejskiej. W dniu 25 b. m. we czwartek o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa wynagrodzenia Komisji Paryfikacyjnej.
2. Podanie T-wa Dobroczyńności o zwolnienie od opłaty za wodę i kanalizację.
3. Podanie właścicieli hoteli o zmniejszenie ustalonej na r. 1925 normy podatku hotelowego.
4. Referat w sprawie utworzenia komitetu rozbudowy m. Wilna.
5. Referat w sprawie konwersji 2-eh przedwojennych pożyczek obligacyjnych m. Wilna.
6. Sprawa pomocy bezrobotnym w Wilnie.
7. Referat w przedmiocie ustalenia uposażenia prezydium i członkom Magistratu w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r.
8. Podanie właścicieli kino-teatrów o zmniejszenie podatku.
9. Podanie dzierżawcy majątku Ponary o zmniejszenie tenty dzierz.
10. Skarga Mojżesza Zewina i Jankóba Potasznika na uchwałę Magistratu z dn. 13.1 r. b. w sprawie odmowy na wznowienie umowy dzierżawnej na korzystanie z części zaułka Hajda.
11. Wybory przedstawiciela Rady miejskiej do Rady opieki społecznej.
12. Wybory przedstawicieli Rady miejskiej do urzędu dyscyplinarnego 1-szej instancji dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych m. Wilna.

— (s) W sprawie podatku lokalowego. Ponieważ nakazy płatnicze do wszystkich właścicieli lokali zostały rozesłane, więc magistrat uprzedza płatników podatku lokalowego krótko przypadkowo takowych nie otrzymali, o konieczności zwrócenia się bez zwłoki do magistratu (pokój 165) dla otrzymania nakazów, a to w celu uniknięcia kary za opóźnienie wpłaty tego podatku.

— W wileńskiej gminie staroobrzędowców. W niedzielę dnia 21-go czerwca w sali rekreacyjnej szkoły dla dzieci staroobrzędowców na Nowym Świecie odbyło się pod przewodnictwem duchownego Sz. Jegupienki walne zebranie członków Wileńskiej gminy staroobrzędowców, które na podstawie p.p. 20, 21 i 25 ustawy gminy dokonało wyborów nowej Rady gminy na następnie trzy

lata (1925—1928) w składzie następującym: prezesa Gminy i Rady p. Arseniusza Pimonowa, wice prezesów p.p. Józefa Andrejewa i Jefima Jelisiewa i członków Rady: p.p. duch. Sz. Jegupienki, duch. T. Jakowlewa, J. Wietrenki, J. Dorochowa, M. Jegupienki, A. Matwiejewa, P. Nowikowa, J. Pimonowa, B. Pimonowa, T. Romanowa, J. Timofejewa, J. Tołkaczewa i prócz tego komisji rewizyjnej gminy w składzie: p.p. P. Antonowa, A. Lipińskiego, A. Mikuljewa i B. Szarapowa.

Sekretarzem walnego zebrania była p. K. Wietrenko. Kancelarją Rady Gminy mieści się przy ul. A. Mickiewicza Nr. 22 m. I.

— Nabożeństwo na Zwierzynku. W cerkiewie św. Katarzyny odbywają się już nabożeństwa. Zbiera się tam gmina p. Bohdanowicza, usunętego z cerkwi prawosławnej autokefalicznej. W niedzielę dn. 21 na nabożeństwie obecnych było około 100 osób. Zgodnie z zapowiedzią p. Bohdanowicza, duchowny Lewicki wymienił podczas mszy biskupa Eleuterjusza jako biskupa litewsko-wileńskiego a nie wymienił całkiem imienia metropolity Dyonizego.

— (s) Rejestracja hodowców trzody chlewnej. W najbliższym czasie zw. kółek rolniczych przeprowadzi rejestrację gospodarzy interesujących się hodowlą trzody chlewnej, a to w celu przyjsia im z pomocą fachową oraz w celu utworzenia w przyszłości związku hodowców trzody chlewnej ras miejscowych. Prócz projektuje się kupno większej liczby gniazd trzody chlewnej rasy wielkiej—angielskiej tego białej, które będą umieszczone u poszczególnych gospodarzy. W dziale owczarstwa będzie się dążyło do podniesienia takowego, prócz tego zostanie zorganizowana owczarnia zawodowa potrzebna dla produkowania tryków rozplodowych raz miejscowych.

— (s) Uruchomienie młynu. Po dość długiej bezczynności ostatnio został uruchomiony młyn firmy Jaroszyńskiego i Malinowskiego znajdujący się przy ul. Ponarskiej.

— [s] Ćwiczenia hufców przysposobienia wojskowego. Zgodnie z decyzją władz wojskowych wszyscy członkowie hufców szkolnych przysposobienia wojskowego winni w dniu 30 b. m. o godz. 9

**Pielgrzymka do Rzymu w dniu 28 lipca 1925 r.**

Biuro podróży Italia, Warszawa, Marszałkowska 137, zachęcone wielkimi powodzeniem ostatnio przez siebie organizowanej w maju r. b. pielgrzymki do Rzymu i na skutek nowych wciąż napływających zgłoszeń na pielgrzymkę lipcową, otwiera listę zapisów.

Zapisy przyjmowane będą do dnia 5 lipca r. b. i uwzględniane w kolejności.

Czas trwania pielgrzymki został zwiększony do 18 dni, przez co cały program został znacznie rozszerzony i obejmuje następujące miasta: Wiedeń, Wenecja, Florencja, Neapol (Capri, Pompea, Wezuwusz) i Rzym.

Koszt ogólny (hotele, pełne utrzymanie w drodze i miastach, obsługa automobilowa, przewodnicy i t. d.) wynosi:

II-ga klasa zł. 685.  
III klasa 490 złotych.

Pierwsza ratę w wysokości zł. 200.—dla klasy drugiej i zł. 150.—dla klasy trzeciej należy wnieść do kasy Biura, lub przekazać przez P. K. O. na Rachunek Nr. 10056 do dnia 5 lipca r. b.

Resztująca suma winna być wpłaconą lub przekazaną najpóźniej do dnia 20 lipca r. b.

Paszporty ulgowe. Prospekty szczegółowe i deklaracje wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą.

**UWADZE zwolnionej młodzieży na WAKACJE!**

Od 20-go czerwca do 20 lipca

D H **Wacław Nowicki**

Wilno ul. Wielka Nr. 30, tel. 908.  
Przy zakupach udziela uczącej się młodzieży 10% rabatu  
BOGATY WYBÓR palt, płaszczy gumowych, bielizny, rękawiczek, skarpetek, krawatów, sandałów, najmodniejszej konfekcji i galanterji. WŁASNA FABRYKA gwarantow. modnego obuwia.  
Ceny fabryczne.

**WYPRZEDAŻ MEBLI**

pokojuw jadalnych, sypialnych, saloników, i części pojedynczych.

S. ANCELEWICZA, WILNO,  
Nr. 15. ul. Niemiecka Nr. 15.

E. B.



rano stawić się do lokalu kadry inżynierskiej 5 pp. leg. Dominikańska 13, w celu wyjazdu do obozu letniego P. W. na st. Pohulanka.

**Związek Zawodowych Literatów Polskich w Wilnie** ukonstytuował się ostatecznie na walnym zgromadzeniu członków swoich, w dn. 20-tym b. m. odbytem.

Związek wileński wchodzi w skład zrzeszenia wszystkich analogicznych związków w Polsce jako całkiem autonomiczną jednostką prawną. Własny też posiada statut. W ub. sobotę definitywnie go ustalono i zatwierdzono. Do urzędowej legalizacji podany będzie w tych dniach.

Wpis do Centrali, jednorazowy, wynosi — stosownie do uchwały powziętej na zjeździe delegatów związków w Warszawie — 5 złotych; wpis do związku wileńskiego również jednorazowy, 3 złote; składka miesięczna 1 złoty.

W chwili obecnej Związek wileński liczy 22 członków. Należy spodziewać się, że przystąpią do związku wszyscy, do których zarząd już się zwrócił lub zwrócić nieomieszka. Centrala warszawska poczyniła już kroki aby zapewnić zrzeszonym związkom szerokie ulgi i przywileje.

Do zarządu Związku wileńskiego wybrani zostali: Cz. Jankowski (prezes), dr. Władysław Zahorski (wiceprezes), red. Witold Hulewicz (sekretarz), Wanda Niedziakowska—Dobaczewska (skarbnik) i Helena Romer-Ochenkowska.

**Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** urządził zebranie miesięczne członków (ostatnie przed ferjami) w czwartek dn. 25 czerwca b. r. o godz. 8 min. 15 wiecz. w sali wykładowej Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., Zamkowa 11, II podwórze 1 p. Na zebraniu tem prof. Tadeusz Czeżowski przedstawi przeżycia z

wschodniej części Tatr Wysokich (zdjęcia prof. Klemensiewicza).

Wstęp dla członków bezpłatny. Goście mile widziani.

**Zebranie zwyczajne Stowarzyszenia Lekarzy Polaków** odbędzie się we czwartek dnia 25 czerwca b. r. o godz. 20 (8 wieczorem) w lokalu Wydziału Zdrowia (ul. Magdaleny 2).

**Sprostowanie.** W odcinku wczorajszego „Słowa” pozostały następujące błędy zecerckie nieskorrygowane: Powinno być — *Undecimilla, pogrzeb, stemplem, Usparime.*

**W czwartą rocznicę zgonu.** Nabożeństwo żałobne za ś. p. Emilię Węslawską, odbędzie się we czwartek dnia 25. VI o godz. 10 rano w kościele Św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej.

**TEATRY I MUZYKA.**

**Teatr Polski.** Dziś po raz 6-ty tryskająca humorem i werwą świetna farsa Hennequina „Aż trojaczki”. Publiczność huźnemi brawami darzy artystów za tak pogodny i miły wieczór. Nasi artyści zaś wdzięczni za życzliwe przyjęcie i uznanie, śpią dowcipami jak z rogu obfitości. Dziś i jutro „Aż trojaczki”, które zyskały sobie powodzenie rekordowe.

**„Manewry jesienne” w Teatrze Letnim.** Dziś wznowiona zostanie na leżne żądania nadwyras melodijna operetka Kalmana „Manewry jesienne” z W. Kawecką, Z. Kosińską, Z. Kuszlówną, K. Krugłowskim, B. Witowskim, Kurnakowiczem, Piwińskim w rolach głównych. Jutro powraca na atisz pełna humoru i zabawnych sytuacji operetka Kollo „Baron Kimmel”.

**„Noc Bachusowa” w Teatrze Letnim.** Zawdzęczając naszej czarownicy śp. wazce W. Kaweckiej, która nam poświęcała tyle pięknymi chwilami i nie zważając na liczne zaproszenia z innych miast Polski, nie o-

puszcza jeszcze Wilna — wystąpi w prawdziwie artystycznej i w ostatnich czasach najcenniejszej operetce Br. Granichstaedten'a „Noc bachusowa”. W Polsce operetka ta wystawiona zostanie po raz pierwszy. Przygotował tę rzecz scenicznie reżyser K. Krugłowski, oraz opracował muzycznie A. Wiliński. Premiera w dniach najbliższych.

**Z KRAJU**

**(s) Kursy tkackie w Gródku.** Sejmik powiatu Wilejskiego zorganizował w Gródku i Krasnem kursy tkackie, do których ludność miejscowa odnosi się z wielkim zainteresowaniem. Prócz powyższego w powiecie zostało zorganizowano 15 kursów oświaty pozaszkolnej, na które uczęszcza obecnie około 300 analfabetów, przeważnie osób w starszym wieku.

**[s] Naprawa dróg w pow. Święciańskim.** Ostatnio w powiecie około m. Koltyniany, dzięki staraniom Sejmiku powiatowego, został zbudowany most przez rzekę długości 25 metrów i 12 mostków mniejszych.

**Z okr. komisji ziemskiej.**

Na dwóch posiedzeniach 19 i 20-go VI okr. komisja ziem. w Wilnie pod przewodnictwem p. Naleszkiewicza rozpoznała szereg spraw.

Postanowiono przejąć na rzecz państwa w powiecie Brasławskim w gminie Smołwieńskiej własności: Jana Rewkowskiego, Mikołaja Urbanowicza i Zofji Bohdan.

Następnie zatwierdzono projekty komasacji: miasteczka Plusy, wsi Sztokowo pow. Brasławskiego, zaś-

cianka Kozłiszki pow. Wileń., wsi Timoszkowo (Dziśn.)

Komisja wdrożyła postępowanie komasacyjne w okolicy Żarnele oraz wsiach Makucie, Drawce (Wilejski) okolic. Raczki i Wielbutowo, folw. Małe Pitkuszki oraz wsi Kozorezy i Wielbutowo (Oszmiański), w zaś. Okuszkowo, maj. Dubatówka i Kurcze, wsi Biedunki i Grzybowski (Święciański), zaś. Ostrowo-Strusto, Kirmeliszki (Brasławski), folw. Zapłisie i wsi Zapańniki i Małonka oraz maj. Razeze (Duniłowicki), maj. Ponozowo i wieś Zabłocie, Wołkowo, Horawce, Rogulce oraz maj. państw. Turkowo-Korcza (Dziśnieński).

Postanowiono przejąć na w. państwa folwark Kleja (gm. Solska pow. Oszmiański) własność Władysława Marzeckiego.

Zatwierdzono orzeczenia komisji uwłaszczeniowej pow. Brasławskiego w sprawie uwłaszczenia na gruntach zaścianku Bejnary oraz wdrożono postępowanie przymusowej likwidacji pastwisk Rasto-Żodziszki oraz Horkole-Horkole w pow. Święciańskim, a także postępowanie przemusowej likwidacji serwitutów pastwiskowych w maj. Horkole, (Święciański), Marcejanów (Duniłowicki), Starzynki (Wilejski), Jagiełowszczyzna (Oszmiański), Wielkie-Soleczniki (Wileński).

Pozatem wdrożono postępowanie scaleniowe folwarku Porpliszce powiatu Duniłowickiego. (Z.)

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

**TEATR POLSKI**

Dziś po raz 6-ty

**Aż trojaczki**

farsa M. Hennequina

Początek o g. 8-ej m. 15 w.

**TEATR LETNI**

Występ

**W. Kaweckiej**

Dziś — wznowienie

**Manewry jesienne**

operetka Kalmana

Jutro

**Baron Kimmel**

operetka Kollo

W przygotowaniu

**Noc bachusowa**

z W. Kawecką

Początek g. 8 m. 15.

**Kasa Chorych m. Wilna**

udzieliła swym ubezpieczonym w m-cu kwietniu b. r. następujących świadczeń:

Porad lekarskich: w przychodniach	22.907
„ w mieszkaniach obłożnie chorym	2.778
Skierowano przez lekarzy rejonowych do specjalistów	344
Skierowano przez lekarzy do szpitali	418
Dokonano przez lekarzy operacji	113
Dokonano na zlecenie lekarzy zabiegów specjalnych:	
baniek	203
zastrzyków	4.410
opatrunków	2.793
wiewań neosalwarsanu	138
masaży	321
zastrzyków rtęciowych	286
elektryzacji	204
naświetlań lampą kwarcową	1.343
„ fioletową	823
odm sztucznych	7
Wydano recept z apteki kasowej	16.492
„ z aptek prywatnych (w m-cu marcu r. b.)	4.579

**Wypłacono zasiłków:**

pełnych (60 proc.)	zł. 23.840.65
domowych (30 proc.)	1.611.60
szpitalnych (10 proc.)	589.41
połogowych (100 proc.)	4.170.51
na karmienie niemowląt	2.107.00
pogrzebowych	3.354.71 zł. 35.673.88

**Zwrócono gotówką:**

za pomoc lekarską udzieloną na mieście w wypadkach nagłych	zł. 2.376.80
za lekarstwa z aptek odcych	835.02
za przewóz chorych	75.00
za leczenie w szpitalach i uzdrowiskach	6.402.39 zł. 9.689.21

Wymierzono składek . . . . . zł. 169.096.01  
 Ściągnięto składek . . . . . 146.266.45

Na dzień 1/IV ilość ubezpieczonych wynosiła . . . . . 21.422  
 Na dzień 1/IV ilość członków rodzin wynosiła . . . . . 20.276 41.698  
 W ciągu kwietnia ubyło ubezpieczonych . . . . . 417  
 W ciągu kwietnia ubyło członków rodzin . . . . . 323  
 Ogółem zespół Kasy Chorych na 1-go maja wynosił . . . . . 40.958

ZARZĄD.

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO**

**ZWIĄZKU ZIEMIEN**  
 ZAWALNA 1, telefon biura 1—47; BOCZNYCY 4—62.

**POLECA:**

**OWIES ŻYTO**  
 MAKĘ żytnią i pszenną  
 SŁONINĘ  
 CUKIER  
 SÓL

OPUŚCIŁ PRASĘ  
**Almanach SZKOŁNICTWA**  
 Ziemi Wileńskiej  
 Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obraznie całokształt pracy oświatowej w latach 1919 — 1925.  
 DO NABYCIA WSZĘDZIE. CENA 2 ZŁOTE.

DOM HANDLOWY  
**F. MIESZKOWSKI**  
 Sp. z ogr. odp.  
 ODDZIAŁ W WILNIE, ul. Ad. Mickiewicza 23. Telefon 299.  
 W DZIALE MANUFAKTURY POLECA: Świeżo otrzymane towary damskie i męskie, krajowe i zagraniczne.  
 Palta męskie gabardinowe i gumowe. Palta damskie gotowe i na zamówienia. Własna pracownia krawiecka wykonuje pod gwarancją wszelkie zamówienia. Przeróbki ubrań, palt i futer.  
 W DZIALE MEBLOWYM. Stałe duży wybór różnych mebli. Przyjmuje się wszelkie roboty stolarskie. Meble biurowe pierwszorzędnych fabryk. Łóżka żelazne od najtańszych do najdroższych.  
 Przy dziale meblowym fachowo prowadzona pracownia tapicerska. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejowem i pocztowem. Ulgowe warunki.

SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY SŁÓWK.  
**MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ** nadaje KAŻDEJ WARSZY KOBIECEJ krem **CAZIMI METAMORFOZA**  
 USUWA RADYKALNIE PIEGI, WĄSRY, ZMARSZCZKI, OCORZAŁOŚĆ i INNE DEFEKTY CERY.  
 M. S. W. (G.D.S.Z.) Nr. 516.

Obwieszczenie.  
 Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5, zgodnie z art. 1030 U.P.C., obwieszcza iż w dniu 6 lipca 1925 roku o godzinie 10-ej rano w Wilnie przy ul. Szawelskiej Nr. 1 odbędzie sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Wulfa Fejgielmana składającego się z materiałów piśmiennych i urządzenia sklepu, oszacowanego na sumę 5304 złote.  
 Komornik Sądowy (—) Fr. Legiecki.

Licytacja.  
 Zarząd Wileńskiego T-wa Handlowo-Zastawowego (Lombard) niniejszym zawiadamia, że na mocy §32—33 statutu S-ki licytacja odbędzie się dnia 2, 4, 7 lipca r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu T-wa (zaul. św. Michałski Nr. 1) Licytacji podlegają niewykupione zastawy, których termin, łącznie z 1-ą miesięczną ulgą upłynął z dniem 1 czerwca r. b.  
 Wystawione zastawy na licytację: z r. 1923—Nr. 2130, 5741, 6978, 7061; z r. 1924 od Nr. 7409—8351; 8501—9422; 9620—11235; 11291—11464; 11519—12518.  
 Wileńskie T-wa Handlowo-Zastawowe S-ka Akcyjna ZARZĄD.

Licytacja.  
 We czwartek dn. 25 czerwca, w lokalu D/H R. Wojewódzki, przy ul. Wielkiej Nr. 46, odbędzie się sprzedaż z licytacji szaf, biur, stołów, krzesel, obuwi, aparatów kinematograficznych i innego majątku ruchomego.  
 Wyznaczone na sprzedaż ruchomości oglądać można w dniu licytacji od godz. 9-ej rano.

**Mieszkanie do wynajęcia** z pięciu pokoi, kuchni i ubikacją domowych. Adres w redakcji „Słowa”

**Obwieszczenie.**  
 Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5, zgodnie z art. 1030 U.P.C., obwieszcza iż w dniu 30 czerwca 1925 roku o godzinie 10-ej rano w Wilnie przy ul. W. Pohulanka Nr. 17/6, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Salomona Bregmana, składającego się z mebli, samowaru i ksiąg, oszacowanego na sumę 321 zł.  
 Komornik Sądowy (—) Fr. Legiecki.

**Letnisko Pokój duży**  
 do odstąpienia 2 pokoi z dużą werandą, kuchnią i przedpokojem na Belmoncie (Zarzecze) w uroczym miejscu w lesie sosnowym nad Wilenką. Dowiedzieć się na l. Portowej 6—3 dom d-ra Jabłonowskiego od g. 4-ej do 6-ej.  
 Akuszerka **W. Smałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6.

**Rządca ekonom** z długoletnią praktyką przyjmie posadę od 1-go Lipca. Zgłoszenia skierowywać do Adm. „Słowa” dia A.W.  
 Do wynajęcia **pokój** meblowany. Wiadomość ul. Tartaki 19 m. 3.  
 Poszukuje się mieszkania niezwłocznie 3—4 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami w śródmieściu lub na przedmieściu. Wileńska 25 m. 10.

**Lokal nagraż** do odnajęcia przy ul. Kolejowej 15. (naprzeciw dworcem.) Inform.: ul. Nowogrodzka Nr. 6 m. 12, od 10—11 i 3—4 pp.  
**Mieszkania bila** 9 sít w dobrym stanie do sprzedania, cena Zł. 1600 st. Niemen, 1. Mosiewicze. Wroćwicz. Odległość od stacji 8 km.

**Mieszkania** większe i mniejsze z wygodami, ze stajniami poszukuje i odnajmuje Dom Hand.-Komis. „ZACHĘTA” Portowa 6-d. TEL. 19—05.